

Kochany Generale,

(Do gen. Hallera)

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

list Pański otrzymałem i spieszę podziękować za próby uregulowania kwestji, jednej z najbardziej drażliwych, jakie były do uregulowania w tym czasie. Polska ze swej niewoli wyniosła tyle przyzwyczajęń do budowania zaścianków dzielnicowych, grupowych, partyjnych i wszelkich innych, że boję się, że długo jeszcze nie będzie mogła sobie dać rady z nimi. Naturalną zaś rzeczą jest, że w wojsku takie właśnie przyzwyczajenia i odrębności bardziej są szkodliwe niż gdzieindziej.

Co do wojsk będących pod Pańską komendą, kilkakrotnie już zwracałem się do rządów Ententy, w szczególności do Francji z prośbą, by przysłano je możliwie szybko do kraju. Nie chciałem bowiem pogłębiać wszystkich różnic, które i tak z natury rzeczy będą wielkimi. Poza to chciałem uniknąć zarzutu, że wojska te spokojnie stały we Francji, gdy tutaj tysiące i tysiące polskiego żołnierza krew leje w codziennych bojach i utarczkach. Nie chcę jednak ukryć, że przewiduję kilka praktycznych zupełnie trudności, które napotkam z pewnością od chwili przybycia wojsk formowanych we Francji na teren ojczysty. - Pierwsza z nich jest kwestja żołdu i gaż oficerskich, we Francji są one niepomier- nie wysokie w porównaniu z tutejszymi. Podnieść je tutaj do rozmiarów, praktykowanych we Francji byłoby doprowadzeniem państwa do bankructwa. Jest to rzeczą zupełnie niemożliwą. Przecież już obecnie w szeregach wojsk mam do 200,000 żołnierza i do 10,000 oficerów. Najmniejsze więc podniesienie żołdu lub gaż oficerskich robi poważną lukę w budżecie państwa, państwa ubogiego i mającego mnóstwo potrzeb niewoj- skowych. - Nie widzę również możliwości obniżenia płac wojska formowanego we Francji do poziomu naszego, specjalnie wobec

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

kontraktów pozawieranych przez ochotników, a rozumie Pan dobrze, że istnienie oddziałów uprzywilejowanych pod względem żołdu i oficerów nieproporcjonalnie płatnych z kolegami, nie może nie wywołać silnych tarć i niezadowoleń.

Druga kwestja, która mnie niepokoi są to jeńcy użyci do formacji wojska we Francji. Zgodnie ze smutnymi doświadczeniami, zrobionymi dotychczas z jeńcami wszelkiego gatunku, stanowiącni materiał żołnierski bardzo niepewny, spieszący przedewszystkiem do domu, komplikują zaś dwie specjalnie kwestje: jedna ta, że zgodnie z prawem zwyczajowem, stosowanem w Austrii, o którym wie każdy żołnierz, ma on prawo do 6 tygodniowego urlopu po powrocie z niewoli. Jestem przekonany, iż cała masa żołnierzy będzie żądała zastosowania tego prawa natychmiast po powrocie do kraju, a oile nie zostanie zastosowane to prawo, zacznie się dezercja, a w każdym razie da to pole do wielkich niezadowoleń. Druga okoliczność jeszcze poważniejsza jest ta, że w Galicji powołane zostały pod broń tylko pewne roczniki i tylko na czas pewien. Trudno więc sobie wyobrazić, aby żołnierz, niepodpadający pod to prawo, zmęczony wojną i stęskniony do domu zechciał podlegać innemu prawu, które zastosowane do niego wyglądałoby jak prawo wyjątkowe. Wogóle co do byłych jeńców jestem prawie przekonany, że utrzymać ich w szeregach nie będzie można i sprawią oni dużo kłopotów, więcej niż korzyści.

Co do pierwszej kwestji, nadzwyczajnie trudnej do rozstrzygnięcia, chciałbym bardzo poznać zdanie Generała. Co do drugiej, to sądziłbym, że najlepszem wyjściem byłoby nie formowanie jednostek wyższego rzędu z tego materiału, gdyż te jednostki będą zdekompletowane natychmiast po przybyciu i mając względnie dużo materiału kadrowego obcego, myślę francuzkiego, stałyby się anomalią w naszej ogólnej organizacji wojskowej. Lecz odwrotnie, byłoby może najlepszą rzeczą formować z nich baonów marszowych, któreby mechanicznie przyniosły z Francji broń, rynsztunek i ekwipunek i nie szkodziłyby

ogólnej organizacji, gdyby zaszła konieczność ich rozwiązania.

Daję tę propozycję Generałowi do namysłu. Jeśliby to nie napotkało na przeszkody ze strony francuzkiej, to może Generał mógłby ją zastosować. Decyzja taka znacznie ułatwiłaby mi sytuację.

Pozatem prosilibym Generała o użycie wszelkich swoich wpływów, by misja gen. Romera dała rezultaty jaknajlepsze i co głównie jaknajszybsze. Jest to sprawa najbardziej paląca ze wszystkich, jakie istnieją tutaj w kraju. Mamy mnóstwo żołnierzy jeszcze więcej materiału ludzkiego niewyzyskanego, lecz cała praca zatrzymuje się ustawicznie wobec niemożliwości ubrania, uzbrojenia i wyekwipowania żołnierza. Pod względem technicznego wyekwipowania jesteśmy znacznie ubożsi niż wszyscy nasi przeciwnicy, a pod względem materiału wojennego wyzyskaliśmy do ostatecznych granic wszystko to, cośmy zdobyli na okupantach w Galicji i Królestwie. Uważam to za najpilniejszą potrzebę, za najgwałtowniejsze wymaganie, a szczęśliwe i szybkie rozwiązanie tej sprawy za jedyne prawie wyjście z ciężkiej sytuacji, w której Polska się znajduje.

Polecając więc tę całą sprawę względem Pana, Panie Generale, proszę przyjąć zapewnienia wysokiego szacunku i poważania

z jakim pozostaje

J. Piłsudski m.p.

Warszawa-Belweder, 1.IV.1919.

Za zgodność odpisu:

NAJWYŻSZE WODZĄCO WOJSK POLSKICH
ADJUTANT GŁÓWNY GENERALNA

L. D. 593 / 19 dnia 1 / IV 1919 r.

załącz. Wydział

